

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dotychczasony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. kony. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A

L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro}. 20.

17. lutego 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. Dary na Instytut dla ciemnych na oczy.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Propozycyja Peela co do zniżenia cła od drzewa budulcowego. — Whigowie i Sir Robert Peel. — Sprawa interwencyi angielsko-francuzkiej w państwie La Plata.

Francyja: Rozprawy nad adresem w izbie deputowanych. — Głos dzienników o interwencyi w państwie La Plata.

Prusy: Zniesienie seminarjum nauczycieli ewangelickich w Wrocławiu.

Rosyja: Wiadomości od armii z Kaukazu.

Turcyja: Spadnięcie manny z nieba w Małej Azyi.

Czarnogorce: Podarunek Cesarza rosyjskiego.

Nowiny

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Tarnowa. — Ze Stryja. — Z Stanisławowa. — Z Ołomuńca. — Z Berlina.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Właściciel dóbr, pan Leon Augustynowicz ofiarował na powiększenie funduszu zakładu dla ciemnych na oczy, w Lwowie powstać mającego, tysiąc złotych reńskich mon. konwencyjną.

Prezydyjum Rządu krajowego poczytuje sobie za przyjemną powinność ten znaczny dar na cel tak dobroczynny podać z wynurzeniem najwyższej podziękii do powszechniej wiadomości.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego. W Lwowie dnia 9go lutego 1846.

Na fundusz zakładu dla ciemnych na oczy, w Lwowie powstać mającego, złożono znowu następujące dary:

Dominium Radobestie ze składki	zr. kr.
1 1/2 rubla i	17 5/8

Ze składki, którą się zajmował członek wydziału miejsk. lwowskiego i przełożony cechu piwowarów, Fryderyk Hübnner, a do której się przyczynili:

Szyndelas Antoni, piwowar bakończycki w obwodzie przemyskim	10 —
Tretz Franciszek, piwowar stryjski	10 —
Wilke Karol Mirosław z Pralkowic, obwodu przemyskiego	5 —
Nowak Ignacy, piwowar drohowszki, w obwodzie stryjskim	5 —
razem	30 —

Dejma Antoni, właściciel dóbr ze sprzedaży kosztownego szalu, którego zmarła żona Eleonora z Chlibkiewiczów testamentem na ten cel zapisała 156 —

Krzczunowicz Waleryjan, właśc. dóbr 200 —

Prezydyjum c. k. Rządu krajowego poczytuje sobie za powinność, podać te dobroczynne dary z wynurzeniem najwyższej podziękii do publicznej wiadomości.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego. W Lwowie dnia 5. lutego 1846.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 3. lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej Sir Robert Peel stosownie do danego przyrzeczenia, przedłożył swój projekt co do cła przywozowego od drzewa budulcowego zagranicznego. Ten projekt mierza głównie do tego, aby toż cło ostatecznie z 25. szylingów na 15

szyl. niżyc. Jednak do tego rezultatu chce także minister przejść nie od razu lecz po-malu; i to tym sposobem, aby cło od ocio-sanego budulcu zmniejszyć dnia 5. kwietnia 1847 o 5 szyl., a dnia 5. kwietnia 1848 znowu o 5 szylingów, od tartego zaś budulcu ma być w tychżesamych dwóch terminach cło o 6 szyl. za każdym razem niższe. Również ma nastąpić stosunkowe zmniejszenie cła od in-nych gatunków budulcu, jakoto od krokwi i t. d.

Dnia 4. lutego. Przedłożone na wzoraj-szém posiedzeniu izby niższej propozycyje o niżenie cła od budulcu, uważają whigowie za rozporządzenie, które Sir Robert Peel wziął od nich, i nie odmawiają mu wprawdzie swego wsparcia, jednakże nie pochwalają po-wolnego tych cel niżenia. Szkody, jakie so-bie wyrządza Anglija przez zbytczne uwzględ-nianie swoich północno-amerykańskich posia-dłości w wywozie ich głównego artykułu, to jest drzewa, są już od wszystkich dawno uzna-ne, a nawet sam Sir Robert Peel zmniej-szył je w swoich dawniejszych redukcjach cła. Jednakże dotychczas istnieje jeszcze różnica 15 szylingów na korzyść kanadyjskiego drzewa, które jak wiadomo, jest daleko miększe i mniej trwałe, niż drzewo północnej Europy; a więc przez zdrożenie lepszego produktu, bę-dą konsumenci angielscy ciągle jeszcze ponie-kąd przymuszeni do używania pośledniejszego produktu.

Stronictwo whigów postanowiło już ostatecz-nie wspierać szczerze i jednomyślnie arcyważną Sir Roberta a Peela propozycyje bez nabawienia go kłopotu poprawkami i dawania mu powodu do narzekania na niedostateczną pomoc. Jednakże jeżeli stronictwo obstarajace za rolnictwem i ochroną cła; z pogardą odrzuci te trzy lata zwłoki; na które jedynie dla pojednania go zezwolono, tedy Sir Robert Peel nie okaże zapewne dla niego bardzo gorliwego przy-wiązania, ale dopokąd jeszcze ono podaje mu środek do pojednania jego kolegów i nawróce-nia jego stronników, dotąd on niezawodnie będzie walczył za jego sprawę. Wrażenie, ja-kie wywarła ta propozycija w całym kraju, jest zapewne w najwyższym stopniu po-mysłne. Żaden z rozmaitych interesów fa-brycznych, które przeciw trącą swoją ochronę, nie odezwał się z głośną skargą, a zgroma-dzenia agrykulturyistów stają się z każdym dniem coraz mniej liczne i skuteczne. Zachodni *Riding* w Yorkshire mający potężne i zna-łomite prawo na 30,000 wyborców, posyła lorda Morpeth znowu do parlamentu dla

głosowania za zupełnem zastosowaniem zasad wolnego handlu; a jeżeli czynione przez 10 dni demonstracyje niebyły gwałtowniejsze, powód ich miarkowania spoczywa najszczegól-niej w zgodności zdań i w tej pewności, że pomieniona propozycija pomyslnym skutkiem uwieńczoną zostanie.

Mającą za sobą wielkie podobieństwo więk-szość za bilem w izbie niższej podają na 80 do 100 głosów, a skoro ten bil taką większością przejdzie, tedy o los tej propozycyi w izbie nie ma się czego obawiać.

Lord Aberdeen przyrzekł w izbie wyższej przedłożyć instrukcyje, które Rząd przesłał angielskiemu postłowi w Buenos Ayres, panu Ouseley, pod względem spólnej angielsko-francuzkiej operacyi przeciw dyktatorowi Ro-sasa. Ponieważ dotychczas jeszcze niewiadomo nic pewnego o właściwym zamiarze interwen-cyi w państwie La Plata, a po odniesionem nie-dawno nad Rosasem zwycięztwie pod Obliga-do, nie jeszcze nie ogłoszono o dalszych działaniach połączonej floty, przeto ogłoszenie pomienionych dokumentów bardzo jest ważne. Gazeta *Times* zawiera już teraz niektóre w tej mierze bliższe szczegóły. »Można było prze-widzieć,« pisze taż gazeta, »że angielski po-seł, pan Ouseley, przybędzie do Buenos-Ayres na niejaki czas wprzód, niż francuzki jego kolega, i że będzie miał bardzo dobrą sposobność sam jeden ofiarować w najprzy-jazniejszy sposób argentyńskiemu rządowi po-srednictwo mocarstw. Miał on oświadczyć, że Anglija nie ma przeciw tej rzeczypospolitej żadnych nieprzyjacielskich zamiarów, ale że pominawszy wszelkie prawo każdego narodu do prowadzenia wojny, Buenos-Ayres wykony-wa to prawo przeciw takiemu państwu, któ-rego niepodległość Anglija utrzymać powinna, a którego rządu nie chce widzieć winnym rę-ku, jak tylko w tém, które uznała. Przybra-ne w tej wojnie przez Rosasa stanowisko, nie jest stanowiskiem głównej strony, lecz tylko sprzymierzeńca. Wojsko jego prowadzi wojnę w tej wschodniej rzeczypospolitej, jak on oświadcza, nie dla zdobycia jej, lecz dla przywrócenia panu Oribe najwyższej władzy, a więc jeżeli udział Rosasa w tej walce jest w samej rzeczy tak bezpośredni, więc on mógłby się łatwo cofnąć bez poniesienia stra-ty na swoim interesie lub na honorze. Takie-mi powodami miał pan Ouseley zapropono-wać posrednictwo obu mocarstw; jeżeliby je odrzucono, więc miał oznajmić, iż mocarstwa postanowiły prowadzeniu wojny, stratom Euro-pójczyków i okrucieństwom walki koniec poło-

żyć. Po przybyciu francuzkiego posła byłby pan Ouseley zmuszony albo proponować dalej spólne pośrednictwo dla przywrócenia sprawiedliwego a trwałego pokoju, albo, jeżeliby te spokojne propozycyje się niepowiodły, wraz z francuzkim posłem do stanowczych kroków przystąpić. Jeżeliby negocjacyje o pokój na podstawie tych przedstawień toczono dalej, tedy obaj posłowie winni byli na przeciw spornym stronom zachować ścisłą bezstronność. Zupelna niepodległość państwa Montevideo miała być pierwszym zamiarem traktatu, a dla zabezpieczenia jęj, miał tak Oribe jak i Rivera od tego kraju być wyłączonym. Wszelako stanowisko, które Rosas przybrał naprzeciw tym propozycjom, nie pozostawiło angielskiemu posłowi innego wyboru, jak tylko użycie przemocy. W tym razie mieli oni oświadczyć, że, jeżeli się nie cofnie posiłkowe wojsko armii argentyńskiej i nie będzie zaiesioném oblężenie w Montevideo, więc naczelnicy angielsko-francuzkiej floty przemocą to uskutecznią. — Wojenne działania, które potem nastąpiły, były też same, jakie z początku zamierzono. Jednakże główne ograniczenie, które naczelnikom floty przepisano, zawierają ten rozkaz, aby żadnego na lądzie nie wykonywano ataku; mieli oni tylko wysadzić na ląd wojsko dla zajęcia wyspy Martin Garcia, albo też dla opanowania niektórych stanowisk, któreby mogły przeszkodzić flotom do płynienia w górę rzeki. W takim razie powinoy być francuzkie i angielskie wojska ile możności równiej sily. Na przypadek, iżby argentyński rząd jeszcze dłużej stawiał opór, upoważnione były obie eskadry do blokowania portu Buenos - Ayres, albo każdego innego punktu nad rzeką, jednakże nie tamując handlu neutralnych okrętów z położonemi po za granicą blokady portami. Takie są w ogóle instrukcyje, podług których pan Ouseley sobie postępował. Poświadczają one o niezachwianym zamiarze angielskiego rządu uspokojenia tych okolic i przywrócenia w państwach La Plata tēj politycznej niepodległości i wolności żeglugi, które dawniejszemi traktatami zagwarantowano, a do których utrzymania Anglija ma prawo i interes.⁴

Francyja.

Gdy na posiedzeniu izby deputowanych dnia 2. lutego większością 68 głosów odrzucono poprawkę pana Remusat^{*)}, powstał pan Bilault przeciw traktatowi z Angliją dla przytłumienia handlu niewolnikami

i starał się udowodnić, że pomieniony traktat nie przywrócił na nowo handlu Francyi pod nadzór bandery narodowej, i owszém Francyja ma teraz mniej rękojmi, niż przedtém. Prawo rozpoznawania narodowości okrętów jest nowatorstwem w prawie morskiem, którego ani Francyja ani Anglija nie uznała. Terazniejszy sposób rozpoznawania jest przykrzejszym niż dawniejsze przetrząsanie. Przedtém chciano się zapewnić, czy który okręt nie prowadzi handlu niewolnikami, teraz zaś, czy on nie używa fałszywej bandery. Na poparcie swego zdania, że Francyja nie zezwoliła nigdy na prawo rozpoznawania narodowości okrętów, odwołał się mowca na zdanie restauracyi; książę Broglie oświadczył wyroku 1822, że to rozpoznawanie tylko w czasie wojny, nie zaś podczas pokoju odbywać się może. Nawet po upływie roku 1830 oświadczył francuzki rząd angielskiemu, że okręty pod francuzką banderą tylko przez francuzkie krążące okręty rozpoznawane być mogą. Północna Ameryka umiała w swym traktacie pod względem handlu niewolnikami, lepsze zjednać dla swojej bandery poważanie, gdyż amerykańskie okręty zostają istotnie tylko pod dozorem ich własnej bandery. Przez ten nowy system zaś musi interes francuzkiej żeglugi cierpieć; obawia on się, aby na przyszłość interesa Francyi na morzu nie były przez to narażone na niebezpieczeństwo; dla tego zamierza wnieść w tym duchu poprawkę.

Na posiedzeniu dnia 3go lutego przedłożył pan Bilault swą poprawkę, której ministerjum się sprzeciwiało; treść jęj była następująca: „Życzenie izby byłoby wypełnioném, gdyby ta konwencyja, podczas gdy chroni praw ludzkości, obwarowała była niepodległość bandery narodowej przeciw wszelkiej zaczepce.“ Z głosowania wypadło 217 głosów przeciw, a 144 za poprawką, tak iż ją większością 78 głosów odrzucono.

Na posiedzeniu dnia 4. lutego zaproponował pan Tracy do wniosku o prawie przetrząsania okrętów jeszcze jedną poprawkę; żąda on, aby zamiast wyrazów: nienawistny handel niewolnikami położono „haniełny handel“. Minister spraw zagranicznych oświadczył, iż się zgadza na tę odmianę. Poczém przystąpiono nad szóstym paragrafem tējże poprawki do głosowania i przyjęto. — Na témże posiedzeniu przyjęto także paragraf siódmy wniosku do adresu, który się kwestyi w państwach La Plata dotyczy.

Nad wiadomościami o ostatniém zwycięztwie połączonej francuzkiej i angielskiej sily zbroj-

^{*)} Obacz poprzednią Gazetę Lwowską.

nej w państwie La Plata i nad rozprawami, które w imię deputowanych o tamtejszych stosunkach toczono, czyni *Journal des Debats* tylko następujące krótkie uwagi: »Wypadki, które się w La Plata już wydarzyły i jeszcze wydarzają, wydały już wyrok na gadaninę opozycji, która utrzymywała, że z wyprawieniem pełnomocników do gubernatora w Buenos Ayres, którzy mu mieli przywieźć wezwanie, posłano równocześnie do niego także innych negocjantów, którzy mieli rozkaz namawiać go do oporu. Posłowie Francji i Anglii mieli z początku instrukcje użyć wprzód wszelkich środków dla pojednania prezydenta Rosasa, nim do środków przymusowych przystąpią. Instrukcje francuzkiego rządu są już ogłoszone, instrukcje angielskiego będą również obwieszczone, jakoż w jednym z angielskich dzienników czytamy już uwiadomienie, z którego okazuje się, że obie zupełnie jednakowo brzmiały. Zbrojne siły obu krajów działały w porozumieniu, a podług otrzymanych temi dniami wiadomości byłoby trudno utrzymywać, że o pomienionem wdaniu się w tę sprawę stanowczo nie myślano.« Dziennik *Constitutionnel* jest tego zdania, że na zwycięztwo w państwach La Plata tylko z mieszanem uczuciem dumy i ubolewania poglądnąć można. »Nieszczęsny przypadek« nadmienia tenże dziennik opozycji, »naraził nasz okręt *Sf. Martin* na krzyżowy ogień nieprzyjacielskich baterij i na ogień jednego z okrętów dyktatora Rosasa. Skutkiem tego była na naszej stronie daleko większa strata, niż na stronie naszych sprzymierzeńców. Naszym marynarzom nie zbywało na odwadze i zręczności; tylko na oględności schodziło, którąby z temi pogodzić można. W tej walce mieliśmy 18 zabitych, a 70 ranionych. Wynagrodzają korzyści tę bolesną ofiarę? Bardzo o tém wątpimy. Powiedzą, że przez zniszczenie baterij został na rzęce Parana handel otworzony. Będzie to trwało tylko dopóty, dopóki sprzymierzone siły zbrojne tamże stać będą; ale czyż Rosas, który jest panem kraju, nie zamknie znowu przystępu, skoro się one oddalą? Zamachy nasze powinny się zwrócić przeciw potędze tego męża, który jest nieprzyjacielem cywili acy. Jego powinniśmy przyinusić do poważania praw europejskiego handlu i wolności niepodległych narodów. Dopóki Rosasowi nie odbierzemy wszelkiej władzy wyrządzania nam szkody, dotąd kwestyja europejską w państwach La Plata ani o krok się nie posunie, i dotąd nadaremnie będzie szlachetna krew przelewana.«

Armija marokańska, jak donosi dziennik

France algerienne z dnia 28. z. m., wybiera się w pochód naprzeciw Abd-el-Kaderowi. »Poczyniono wszelkie przygotowania« mówi tenże dziennik, »do schwywania Emira; a choćby jego samego nie schwytano, ujrzy on jednak przez połączone wojsko Cesarza marokańskiego i przez francuzkie kolumny swoje wojsko pobite.«

Prusy.

Gazety Wroclawskie zawierają następujące obwieszczenie najwyższego prezydenta pana Wedella, którym w Wroclawiu zniesiono seminaryjum nauczycieli ewangelickich: Jego Król. Mość kazał niezwłocznie znieść tutejsze seminaryjum nauczycieli ewangelickich, gdyż uznał, że taki duch, jaki się w ostatnim dyscyplinarnym nieporządku, a podług odbytego z tego powodu śledztwa, już od dawna także inna razą w pomienionym instytucie okazał, nie zgadza się z kształceniem uczniów na nauczycieli, o których nadal w inny sposób i pod przyzwoitszemi stosunkami będzie rząd mieć staranie. Rozpuszczeni na teraz uczniowie zniesionego seminaryjum, nie będą przez to raz na zawsze od szkolnego urzędu wykluczeni.« Liczba uczniów będących na ten raz w seminaryjum, wynosiła 70. W jaki sposób dopuszczono się dyscyplinarnych nieporządków, nie zawierają gazety żadnego doniesienia.

Rosyja.

W Petersburgu otrzymano dnia 31. stycznia nowy buletyn wojny z Kaukazu z dnia 12go stycznia. Generał Freitag wyruszył był w połowie miesiąca grudnia z. r. z dziesięcią batalijonami i w 10 armat z warowni Krasnoj, dla zniszczenia ogniem, stosownie do rozkazów naczelnego wodza, znanego wielkiego Hojtyńskiego lasu, w którym Czeceńcy uporczywie trzymać się zwykli. Dla wspierania tej operacyi wyruszyły w tymże samym czasie pod jenerał-majorem Nestorowem 20 kompanij piechoty i półosma kohoity konnicy z nowo założonych włości w Sundsza do małej Czechny. Dnia 17go rozpoczął oddział jenerała Freitag swoje operacyje i już dnia 1. stycznia została spalona cała do wyrąbania i spalenia przeznaczona część lasu, przez co całą Czeceńską smutek ogarnął. Jenerał Freitag mówi w raporcie do naczelnego wodza, że nieustającym szczękiem siekiér, tudzież buchającemi w dzień i w nocy płomieniami przerazili się okropnie mieszkańcy, którzy własnej swój krainy już nie poznali. Aczkolwiek ci mieszkańcy wzmożeni z rozkazu Szamila ludźmi i działami, starali się przeszkodzić operacyjom rossyjskiego

wojska, jednakże nie ważyli się stawić stanowczego oporu. Również i oddział generała Nestorowa w stoczył z nieprzyjacielem tylko kilka nieznacznych potyczek, które się zupełnym rozprószeniem tegoż ostatniego zakończyły. Tak otworzyło się Rossyjanom przez ten niebezpieczny las wolne przejście, gdyż na wystrzał kartaczkowy spalono wszystko i po obu stronach drogi. W miesiącu styczniu chciano w takiż sam sposób zniszczyć przyległy z tamtym las Hechiński nad rzeką Walariką. Oddział generała Nestorowa w poszedł już dnia 30. grudnia na zimowe leże.

Turcyja.

Z Konstantynopola dnia 23. stycznia. Według zgadzających się doniesień wydarzyło się w obwodzie Jeniszera również jak i w przyległych obwodach Sywryhissar, Eski Szehir i Seidy Gazy w małej Azji, bardzo rzadkie i nader dziwne zjawisko. Po chwili, w której panował wielki niedostatek żywności, spadła tamże manna z nieba. Wychodzący w stolicy dziennik: *le Courrier de Constantinople* z dnia 24. b. m. zawięra w tej mierze następujący artykuł: »W listach z Jeniszera donoszą, że tam przez kilka dni od czasu do czasu padała manna z nieba i służyła mieszkańcom za pożywienie. Pada ona, tak się wyrażono w pomienionych listach, sztukami wielkości laskowego orzecha i w znacznej ilości. Przedają ją w kraju po 12 piastrow za kilo, a przed kilką miesiącami płacono niemal takąż samą cenę za zboże. Mieszkańcy rozciągają ją na mąkę i pieką z niej chleb, który naszymu zwyczajnemu chlebowi w niczem nie ustępuje.« *Journal de Constantinople* z dnia 26. z. m. zawięra następujący artykuł: »Toż samo zjawisko, które pod wiosnę w roku 1841 w Wan spostrzeżono, powtórzyło się właśnie teraz w obwodzie Jeniszera, z takiemiż samymi i również nadzwyczajnymi okolicznościami. Z różnych listów nadesłanych od osób, które w tej okolicy mieszkają i godne są wszelkiej wiary, okazuje się, że po dotkliwym niedostatku żywności spadł z nieba nadzwyczajna ilość siwawo połyskującej substancji wielkości ziarna (dużego gradu), która z mającym kształt leż manna, ma niejaki podobieństwo i dość przyjemny smak. Substancja ta spadła w takiej mnogości, że zasypała ziemię na 3 lub 4 cale wysoko, i wystarczyła przez kilka dni na pożywienie mieszkańców. Uzyskana z niej mąka jest nadzwyczaj biała, daje wszelako niesmaczny choć bardzo piękny chleb. Życzyłoby należało dla uchylenia wszelkiej wą-

pliwości, aby miejscowe władze w Jeniszera przysłały znawcom rzeczy kilka sztuk tej miany, do rozpoznania.

Czarnogorce.

Zagrabska polityczna Gazeta donosi z nadwybrzoża Adryjatyckiego pod dniem 15. stycznia: Rosyjski wicekonsul w Raguzie, pan Gagicz, ofiarował Władcy czarnogórskiemu w imieniu rosyjskiego Cesarza 20,000 rubli, dla rozdania między cierpiących niedostatek Górali.

NOWINY.

W skutek odwilży z deszczem od dnia 2go b. m. nastęły, śniegi stopniały raptownie i w wielu krajach Europy sprawiły powódź. Szczególniej też Elba w Czechach przez większe jeszcze w niektórych miejscach niż w przeszłym roku wezbranie, mnóstwo kłesk zrzędziła. I u nas w Zachodniej Galicyi rzeki tak pełnem płynęły już korytem, że mało brakło, aby się nie ponowiły spustoszenia przeszłoroeczne, których smutne ślady tak mało dotąd zatarły. Przecież laskawe Nieba odwróciły tym razem nowe zagrażające nam ciosy: mróz, który dnia 9go b. m. chwycił, wstrzymał śniegi w topnięciu, i woda w rzekach powróciła do swego dawniejszego stanu. Nagła przemiana z kilkudniowego ciepła na mróz, sprowadziła nam gwałtowny wiatr od zachodu, który wykrecając się na północ i południe, przy obfitym śniegu od kilku dni, to w porze dziennej to w nocy niesłychanym srożąc się sposobem, sprawia nam przykre zamiecia śniegowe.

Postępując coraz dalej w zbliżającej się już do końca kronice zapustnej i dobroczynnej razem, wspomnimy tylko o balu wyprawionym onegdaj w sali towarzystwa muzycznego na dochód tutejszego *Domu dla ubogich*, któryto bal powiódł się równie dobrze, jak wszystkie inne uświetnienia na cel dobroczynny. — Wszak i dzisiaj równie dobra nadarza się sposobność zabawy i pożytku razem, dziś bowiem ma się odbyć w sali towarzystwa muzycznego drugi bal *towarzystwa dobroczynności pod opieką Dam*. — W tejże samej sali odbędzie się jutro drugi i ostatni bal tutejszego *towarzystwa kasynowego*. — Jednym słowem, zapusty tegoroczne łącząc wedle przysłowia *utile dulci*, jeżeli długością swoją i liczbą zaław dają sposobność bawienia się do sytu, nie mniej także nastreżają sposobności czynienia dobrze. I to nie tylko u nas ale i na prowincyi dzieje się to samo. Zdaje się zaprawdę, jakoby ta tak na-

turalna chęć bawienia się i korzystania z chwili szalowi wesołości poświęconych, chciała, przez wzgląd na przeszłoroczne nieszczęścia krajowe, tłumaczyć się sama przed sobą, i uniewinniać temi wszystkimi dobroczynnymi przedsięwzięciami, o których co chwila, i nigdy tyle co tego roku nie słyszeliśmy. W Stanisławowie na wzór Lwowa i Tarnowa, zawiązało się z *Dam towarzystwo dobroczynności*, pod przewodnictwem JW. Pani Polberg, małżonki Prezesa c. k. Sądów szlacheckich. Towarzystwo kasynowe stanisławowskie, chcąc wedle sił wesprzeć to przedsięwzięcie, ofiarowało na ten cel cały swój uzbierany kapitał w sumie 1100 złr. m. k. Każda zaś z Dam przystępujących do tego towarzystwa, obowiązuje się składać rocznie na ten fundusz 6 złr. m. k.; na tenże sam cel odbędzie się w tym obwodowym mieście dnia 21. b. m. bal publiczny w sali Saxa. — W Tarnowie, magistrat i dominium tamtejsze z datków dobrowolnych i zbieranych, zaprowadziło *zupę rumforcką* i obdziela nią codziennie ubogich. — Chęci dobroczynne były u nas zawsze, ale nigdy może jak w tym roku nie pojawił się tak wyraźny prawdziwie szlachezny duch czasu, usiłujący nędzę tylu mieszkańców i nieszczęścia krajowe zakłść nieustanną dobroczynnością, która przecie jedynym jest możliwym środkiem, jakim człowiek władać jest w stanie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

Z Tarnowa, dnia 11. lutego. Po kilkudniowych deszczach i odwilży, które nam znowu wystąpieniem rzek groziły, mamy już przecie od onegdaj mróz, który wraz z śniegiem zapewne drogi poprawi i przywóz ułatwi. Targi nasze są bardzo szczupło zaopatrywane: od strony Karpat przywóz bardzo szczupły, gdyż raczej z równin w góry wszystko wywożą; zaś od strony Wisły, z owęj okolicy, która nas po inne lata w żywność i we wszystkie potrzeby zaopatrywała, drogi nie są do przebycia. Zaiste, czasby już był, aby się obywatele naszego cyrkułu do naprawy dróg wzięli: wszak byłoby i wozy bardziejby się przez to zaszanowały, a do tego nastęrczyłby się zarobek włóścianom, którzy bardzo niedostatek cierpią. — Przy zupełnej ciszy w handlu zbożem, ceny są już od miesiąca te same; o hurtowej sprzedaży ani myśleć, bo obywatele zapasów nie mają. — Na okowitę dobry jest pokup, ale niema znaczniej-

szych zapasów: za garniec 30stopniowej okowitej płacą po 40 kr. m. k.

Ze Stryja, dnia 12. lutego. Zboże nie ma teraz pokupu w handlu hurtowym, tylko jedni mączarze kupują od czasu do czasu małe partyje na potrzeb miejscową, płacąc za korzec pięknej pszenicy po 14 zr., żyta 9 zr. do 9 zr. 30 kr., jęczmienia 9 zr., hreczki 7 zr., owsa 5 zr. 30 kr., ziemniaków 2 zr. w. w. Garniec 30stopniowej okowitej płacą w magazynach w znacznych partyjach po 38 do 39 kr. m. k.

Ze Stanisławowa, dnia 12. lutego. W handlu zbożem bardzo mało teraz ruchu, a ceny niektórych produktów, mianowicie pszenicy, żyta i hreczki spadły cokolwiek. Na onegdajszym targu płacono tu za korzec pszenicy 12 zr., żyta 8 zr. 30 kr., jęczmienia 8 zr., hreczki 5 zr. 30 kr., owsa 5 zr., kukurudzy 7 zr., grochu 10 zr., jagieł 16 zr., ziemniaków 2 zr. 15 kr. w. w. — Garniec szumówki stoi na 22 kr. a okowitej na 33 kr. m. k.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 11. lutego.

Na nasz dzisiejszy targ przypędzono w samych małych partyjach 359 wołów, jakości wcale średniej; niemal wszystkie znalazły kupca. — Z drogi przed targiem nie poszło nic do Wiednia; tylko handlarz z Białej Nowak wysłał z Lipnika koleją żelazną do Wiednia 100 dobrych wołów. — Cetnar wołu w Wiedniu stoi teraz na 41 zr. w. w., a urzędowa taxa funta wołowiny pozostała w tej stolicy ta sama co w przeszłym miesiącu, to jest 10 kr. m. k. (nie zaś 9 kr. m. k. jakśmy w naszym przeszłym doniesieniu mylnie podali). — Na przyszły targ spodziewamy się więcej niż 300 wołów.

Z Berlina, dnia 11. lutego. Zdanie nasze (wyrzeczone w Gazecie Lwowskiej z dnia 17. stycznia), iż wełna bardziej już z ceny spadać nie będzie, i że handel nią poprawi się, przedźj nawet sprawdziło się, aniżeli się spodziewać można było. W przeszłym miesiącu wielką mieliśmy konkurencyje kupców z Niderlandów, Anglii i naszych krajowych fabrykantów, i gdy w grudniu r. z. ceny były o 12 do 15 pCtu niższe od cen przeszłorocznego jarmarku czerwcowego, tymczasem teraz redukcya ta wynosi tylko 8 do 10 pCtu. Najwięcej zakupiono gatunków na cenę od 58 do 68 tal. pr. za cetnar. Zapasy na naszych składach zeszły z 30,000 na 20,000 cetn. wełny ponajwiększej części polskiej.

(Preuss. Handl. Zeit.)